

Gareth Williams, *Paralysed with Fear. The Story of Polio*, Basingstoke–New York 2013, Palgrave Macmillan, ss. XVII, 354

Polio, czy jak częściej mówiono w Polsce — choroba Heinego–Medina od co najmniej kilkudziesięciu lat nie figuruje w katalogu przyczyn zbiorowych lęków. Ale aż do końca lat pięćdziesiątych XX w. zajmowało w nim ważne miejsce. Dotyczyło to w szczególności krajów europejskich i Ameryki Północnej, gdzie choroba stała się istotnym problemem społecznym.

Pośrednim dowodem jego wagi może być fakt, że jest nadal obecne zarówno w literaturze naukowej, jak i kulturze popularnej¹. Za jeden z przejawów tego niegasnącego zainteresowania polio można uznać najnowszą publikację Garetha Williamsa. Autor jest lekarzem i historykiem medycyny, emerytowanym profesorem związanym z Uniwersytetem w Bristolu. Recenzowana publikacja to druga monografia, w której podejmuje on problem historii chorób zakaźnych — w 2010 r. opublikował *The Angel of Death. The Story of Smallpox*, pracę poświęconą ospie prawdziwej.

Polio, na co zresztą zwraca uwagę sam Autor (s. 116), jest w pewnym sensie nietypową chorobą zakaźną. W odróżnieniu od wielu innych (np. błonicy czy krztusca) nie wiąże się z sytuacją „zero-jedynkową”. Dziecko chore na krztusiec mogło umrzeć, ale pokonanie choroby oznaczało powrót do świata zdrowych. W przypadku polio sytuacja była znacznie bardziej skomplikowana. Najbardziej charakterystycznymi (choć statystycznie rzadkimi) skutkami zachorowania były porażenia różnych partii mięśni. W związku z tym koniec ostrej fazy choroby otwierał niejednokrotnie okres zmagania z mniejszymi lub większymi fizycznymi ograniczeniami i prób powrotu do „normalnego” świata. Tym samym choroba zakaźna i jej konsekwencje składały się na swego rodzaju *continuum*. Dla badacza zajmującego się tematem polio jest to z jednej strony szansa, z drugiej spore wyzwanie. Konieczne staje się bowiem precyzyjne określenie obszaru zainteresowań oraz perspektywy, z jakiej spogląda on na problem.

G. Williams w recenzowanej publikacji przyjmuje optykę historii medycyny. W centrum rozważań umieszcza epidemie polio i sposoby radzenia sobie z nimi. Kwestia niepełnosprawności powodowanej przez polio zajmuje go w ograniczonym zakresie.

Zadanie, którego podjął się Autor, nie należało do łatwych. Nie dlatego bynajmniej, że istnieją luki w materiale źródłowym lub na poziomie faktograficznym występują poważne niejasności. Przeciwnie, Williams wchodzi na teren już dość dobrze rozpoznany i stosunkowo nieźle opisany². Naturalne w tym

¹ Temat poruszany jest wspólnie zarówno w literaturze, jak i filmie. zob. np. P. Roth, *Nemesis*, Warszawa 2012 (oryg. ang. 2010); film *Sesje*, reż. B. Lewin, z 2012 r.

² Patrz np. J.R. Paul, *History of Poliomyelitis*, New Haven 1971; N. Rogers, *Dirt and Disease. Polio before FDR*, New Brunswick 1992; D. Oshinsky, *Polio. An American Story*, Oxford–New York 2005 (wyd. polskie: D. Oshinsky, *Polio. Historia pokonania choroby Heinego–Medina*, Warszawa 2015).

kontekście wydaje się pytanie: czy jego praca w jakikolwiek sposób wzbogaciła istniejący stan badań dotyczących walki z epidemią polio? Czy udało mu się uniknąć replikowania zastanych ustaleń? A jeśli tak, w jaki sposób odróżnia się od swoich poprzedników?

Tym, co rzuca się przede wszystkim w oczy przy lekturze książki, jest umiejętność wytyczenie osi zawartych w niej rozważań. W centrum zainteresowania znajduje się nauka (medycyna i nauki okołomedyczne) i to, w jaki sposób polio jest „rozgrywane” tak w ramach społeczności uczonych, jak i na jej marginesach. Książka Williamsa nie jest w związku z tym po prostu usystematyzowanym kompendium wiedzy na temat historii choroby, ale swego rodzaju studium kształtowania się wiedzy medycznej w odniesieniu do polio. Przy czym Autor nie ma ambicji formułowania daleko idących uogólnień. Jego książka może być jednak źródłem ciekawych wniosków dotyczących mechanizmów ustalania się wiedzy medycznej w końcu XIX i pierwszej połowie XX w. Williams z dużą przenikliwością pokazuje, jak medycyna próbowała poradzić sobie z epidemiami choroby Heinego–Medina. Z całą pewnością nie jest to opowieść o linearnym postępie. Przybliża zarówno przełomowe odkrycia, jak i ślepe uliczki, w które zapuszczali się poszczególni badacze. Stara się też pokazać mechanizmy podejmowania decyzji oraz czynniki wpływające na kształt prowadzonych badań.

Autor koncentruje na opisie poszukiwań skutecznych metod walki z wirusem polio od momentu, kiedy nabrały one znacznego przyspieszenia. Nie zapomina jednocześnie odnotować pionierskich odkryć dotyczących polio. W rozdziale pierwszym skupia się na ewolucji wiedzy medycznej na temat polio w końcu XVIII i w XIX w. Poczynając od pierwszego systematycznego opisu autorstwa angielskiego lekarza Michaela Underwooda, poprzez przełomową w połowie XIX w. pracę Jakoba von Heinego, a kończąc na dokonaniach szwedzkich epidemiologów Karla Oscara Medina i Ivara Wickmana, pokazuje powolny rozwój wiedzy o chorobie, która w XIX w. była bardziej medyczną ciekawostką niż istotnym problemem społecznym.

Te pierwsze odkrycia i systematyczne obserwacje były autorstwa głównie europejskich lekarzy. To także w Europie, a dokładnie w Wiedniu, Karl Landsteiner dokonał przełomowego dla dalszych badań odkrycia — dowiódł wirusowego podłoża choroby. Jednak przypadająca na pierwszą połowę XX w. intensyfikacja badań nad metodami zapobiegania oraz leczenia nastąpiła po drugiej stronie Atlantyku i bezpośrednio wiązała się z pojawieniem się dużych epidemii w USA. Nie może zatem dziwić, że Autor kieruje swoją uwagę na działania podejmowane w tym kraju. Warto jednak podkreślić, i jest to niezaprzeczalna wartość pracy Williamsa, że nie zawęża perspektywy, redukując polio do problemu wyłącznie amerykańskiego. Umieszczenie opisywanych zjawisk i wydarzeń w szerokim kontekście oraz odwoływanie się do doświadczeń pochodzących z różnych krajów wpływa nie tylko na atrakcyjność lektury, ale także pozwala na znaczenie lepsze zrozumienie meandrów badań nad polio w XX w.

Zakres tych badań, a także zainteresowanie nimi opinii publicznej były pochodną strachu, jaki w amerykańskim społeczeństwie wywoływała choroba

Heinego–Medina. Jak przekonuje Autor, przerażenie nie brało się ze szczególnie wysokiej zapadalności czy śmiertelności. Autor trafnie identyfikuje właściwe źródło lęku: „Lęk, jaki wywoływało polio, znacznie przewyższał faktyczne zagrożenie z nim związane, ponieważ choroba mogła dotknąć dziecka nawet z najczystszeo, najbezpieczniejszego domu. Jeśli ospa była masowym mordercą, polio można nazwać snajperem — tym groźniejszym, że nikt nie wiedział, skąd mogą paść strzały” (s. 2)³.

Próby znalezienia remedium miały swój dziś świetnie znany finał — masowa immunizacja stosowana od połowy lat pięćdziesiątych zapewniła wygaszenie epidemicznego polio. Jak przekonuje Williams, zastosowanie szczepionki stało się zwieńczeniem długiego i pełnego dramatycznych zwrotów akcji procesu, w którym geniusz jednych mieszał się ignorancją innych, a spektakularne kroki milowe były równie częste, jak chybione rozwiązania.

Na szczególną uwagę zasługują te części książki, w których Autor skupia się na pokazaniu mechanizmów ustalania się wiedzy i praktyki medycznej: jakie czynniki decydowały o powodzeniu danych idei czy rozwiązań w badaniach nad polio. Operując na konkretnych przykładach, dowodzi, że, przynajmniej na gruncie amerykańskim, trafność odkrycia była ważna nie bardziej niż autorytet odkrywcy i stojące za nim środki finansowe. Obserwacje takie zawarte są już w rozdziałach poświęconych poszukiwaniu przyczyn polio (Rozdz. 3 i 4), ale rozwinięte zostają przede wszystkim w części dotyczącej badań nad drogą szerzenia się zakażenia oraz szczepionkami.

Omawiając dokładnie kwestię debaty na temat wrót zakażenia, Autor pokazuje, jak destrukcyjny wpływ na postępy badań nad chorobą miało zdominowanie ich przez jeden ośrodek — Instytut Rockefellera, a właściwie przez pomysły jego dyrektora Simona Flexnera. Największym problemem było nawet nie to, że zaproponowane przez niego jeszcze na początku XX w. wyjaśnienie, wedle którego wirus dostawał się do organizmu przez nos, okazało się błędne, ale że przekonanie owo wspierane autorytetem Flexnera i powagą instytucji, której szefował, zostało obalone ostatecznie dopiero w latach trzydziestych. Stało się tak, mimo że prowadzone przez europejskich epidemiologów badania jednoznacznie wskazywały na fekalno-oralną drogę szerzenia się choroby. W tym miejscu Williams bardzo umiejętnie pokazuje pozaamerykański kontekst badań. Ale przede wszystkim wskazuje, jak poważne konsekwencje może mieć przywiązanie do dogmatów i oparcie badań nie tyle na sile argumentów, ile na powadze autorytetu.

Podobne wnioski zawarte są też w rozdziałach, w których Williams przedstawia drogę prowadzącą do przygotowania działającej szczepionki przeciw chorobie Heinego–Medina. Kiedy w 1908 r. Landsteiner dowodził wirusowego

³ „Yet polio punched far above its weight in its power to terrify, because it could pick off children from inside the cleanest, most secure household. If smallpox was a mass murderer, then polio was a sniper, and all the more menacing because nobody could see where the fatal shots had come from”.

pochodzenia polio, wypracowanie metody immunizacji wydawało się kwestią nieodległej przyszłości. W rzeczywistości zajęło niemal pół wieku, a jak pokazuje recenzowana publikacja, była to tyleż walka z trudną do okiełznania naturą, co batalia ludzi walczących o wpływy i uznanie. Szczególnie interesująca wydaje się zaproponowana przez Autora interpretacja wydarzeń związanych z pierwszymi i nieudanymi szczepieniami przeprowadzonymi niezależnie przez Maurice'a Brodiego i Williama Parka oraz Johna A. Kolmera w połowie lat trzydziestych. Obydwa rywalizujące zespoły nie ustrzegły się istotnych błędów. Przy czym u 10 spośród ponad 10 tys. dzieci zaszczepionych przez Kolmera wystąpiło polio. Na wszystkich trzech badaczy spadła ostra krytyka, a dalszych prób zaniechano. W literaturze przedmiotu na ogół przyjmuje się, że to wadliwe przygotowanie szczepionki i błędy metodologiczne przy opracowywaniu danych zadecydowały o fiasku przedsięwzięcia⁴. Williams proponuje odmienne wyjaśnienie. Zaprzestania szczepień nie interpretuje jako prostej konsekwencji braku staranności badaczy, ale widzi w tym raczej udaną próbę obrony istniejącego *status quo*. Jak dowodzi, chodziło nie tyle o walkę z nierzetelnymi badaniami, ile o utrzymanie w mocy sformułowanego 20 lat wcześniej twierdzenia Flexnera, że przygotowanie skutecznej i bezpiecznej szczepionki przeciw polio nie jest możliwe. W opinii Autora surowa krytyka tych pionierskich prac była niewspółmierna do zagrożenia, jakie mogły powodować. Punktem odniesienia są dla niego nie późniejsze udane próby z lat pięćdziesiątych, ale metody leczenia i zapobiegania polio stosowane w latach trzydziestych – budzące nie mniejsze wątpliwości niż ówczesne szczepionki.

Kłęska pierwszych prób immunizacji miała poważne konsekwencje, nie tylko dla trójki twórców szczepionek. Wstrzymała prace nad kolejnymi na następne kilkanaście lat. Jak obrazowo pisze Autor: „tak jak głowy zdrajców umieszczone na murach średniowiecznego miasta, tak oni [Kolmer, Park i Brody – M.S.] stali się ostrzeżeniem dla innych chcących podążać tą samą niebezpieczną ścieżką” (s. 186)⁵.

W ujęciu Williamsa nauka, widziana oczywiście w specyficznym fragmencie, jawi się jako świat brutalnej walki, w której stawką jest nie tyle bogactwo czy materialne profity, ile sława i wpływy, a motorem działania – potrzeba zdystansowania rywali. Autor pokazuje tę rywalizację w różnych obszarach i na różnych poziomach. Przybliży proponowane metody uchronienia się przed zakażeniem – z reguły nieskuteczne, bo oparte na błędnych przesłankach; stara się zaprezentować zróżnicowane, a czasami szokujące sposoby leczenia, a wreszcie spory dotyczące metod rehabilitacji.

Najbardziej jaskrawe formy konkurencja przybrała jednak na ostatnim, uwieńczonym sukcesem, etapie prac nad szczepionkami (rozd. 9 i 10). Jonas

⁴ J. Paul, op. cit., s. 259–260; D.M. Oshinsky, *Polio. An American Story*, s. 57–58; D.J. Wilson, *Polio*, Santa Barbara 2009, s. 38.

⁵ „like the heads of traitors stuck up around the walls of medieval city, they were also a warning to others not to go down the same dangerous path” (s. 186).

Salk, Albert Sabin i Hilary Koprowski prowadzili ostrą i niekiedy bezpardonową rywalizację. Początkowo zwycięzcą tego swoistego wyścigu został Salk, którego metodę zastosowano przy pierwszej masowej immunizacji w USA. Jednak ostateczny triumf należał do Sabina — to jego szczepionka wyparła rozwiązanie Salka. Koprowski, absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, który wyemigrował z Polski tuż przed wybuchem II wojny światowej, był autorem pierwszej działającej szczepionki, ale dość wcześnie przestał się w tej rywalizacji liczyć. W latach dziewięćdziesiątych tak oceniał te wydarzenia: „Na świecie uznano szczepionkę Sabina. [– –] Czy czułem się pokrzywdzony? Oszukany? Zraniony? Może po raz pierwszy zdałem sobie sprawę, że w nauce nie ma jednoznacznego zwycięstwa. Że nie wystarczy być po prostu dobrym, żeby zyskać uznanie. Że to za mało”⁶.

Opisywana przez Williama intensyfikacja badań nad polio nie byłaby możliwa bez mocnego wsparcia finansowego. Jest to jeden z istotniejszych tematów poruszanych w pracy (w szczególności w rozdz. 6). Najwięcej uwagi poświęca Autor organizacjom charytatywnym powstałym z inicjatywy Franklina D. Roosevelta — President’s Birthday Ball Commission oraz jej następcy — National Foundation of Infantile Paralysis (NFIP). Podkreślając znaczenie NFIP w doprowadzeniu do wygaszenia epidemii, analizuje jednocześnie mechanizmy działania potężnej instytucji, na swój sposób rozwijając cytowaną wyżej gorzką konstatację Koprowskiego.

Ostatnie rozdziały pracy są niejako dodatkiem do zasadniczej treści książki. W rozdziale 11 Autor zajmuje się ruchami antyszczepionkowymi w kontekście polio, ale też innych chorób zakaźnych — zarówno obecnie, jak i w przeszłości. Rozprawia się przy tym z mitami dotyczącymi szczepionki Koprowskiego jako rzekomego źródła wirusa HIV. Wreszcie w rozdziale 12 przedstawia współczesność polio jako choroby, która wciąż pozostaje zagrożeniem w takich krajach, jak Nigeria, Afganistan czy Pakistan.

Recenzowana publikacja jest z całą pewnością warta uwagi. Nie przynosi radykalnie nowych ustaleń, jeśli chodzi o stan badań nad historią epidemii choroby Heinego–Medina. Jednak jej niewątpliwą zaletą jest ciekawe podejście do znanego tematu, zaproponowanie nowych interpretacji znanych faktów i konsekwentne obserwowanie zjawisk w szerokiej perspektywie. Dla polskiego czytelnika szczególnie interesujące może okazać się wyeksponowanie w książce jako jednego z jej głównych bohaterów H. Koprowskiego, który zwykle, i niesłusznie, znajduje się w cieniu swoich bardziej znanych rywali.

Marcin Stasiak
(Kraków)

⁶ H. Koprowski, *Wygrać każdy dzień*. Spisała Agata Tuszyńska, Warszawa 1996, s. 98.